

Idźcie swoją drogą, służąc  
jedynie Polsce, miłując tylko  
Polskę i nienawidząc tych,  
co służą obcym.

Józef Piłsudski

# SPRAWA

PISMO POLSKIEJ PARTII NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

NR 26

grudzień 1989 R.

## PRL czy Rzeczpospolita Polska?

Z wielu stron słyszymy opinie o wyjątkowości zmian zachodzących w Polsce. Jesteśmy przekonani, iż oto pojawiła się realna szansa zmiany ustroju i wprowadzenia systemu demokratycznych rządów tj. usunięcia komunistów, a pewnie też przebudowy PRL, satelity sowieckiego, w niepodległą i suwerenną Rzeczpospolitą Polską.

Nie przeczę, iż szansa odzyskania niepodległości jest realna. Uważam, że pierwszy raz od wielu lat Polacy naprawdę mogą odzyskać wolność. Kogą, ale to wcale nie oznacza, że muszą ją odzyskać bez względu na to co uczynią. Bez względu na to w jaki sposób będą dążyć do wolności.

Drogą osławiania PRL-a i partii komunistycznej, do czego nawożą nasi ugodowcy. Finlandyzując Polskę, co zaleca w "Gazecie Wyborczej" Jan Nowak były dyrektor Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa, a obecny rzecznik polityki porozumień z komunistami w Kongresie Polonii Amerykańskiej. Czy wręcz popierając reformującą się PZPR, która wyciągnie wnioski ze swych błędów i poprawi się.

Lech Wałęsa powiedział /Dziennik Telewizyjny dn. 31.09.br./, że tylko PZPR ma odpowiednie kadry do rządzenia państwem. Komuniści są więc zdolni - powiada Wałęsa - po odrzuceniu dotychczasowych błędów, stworzyć atrakcyjny program, który uzyska poparcie społeczeństwa. I wówczas on też będzie "zmuszony" poprzeć PZPR/.

A może krocząc inną drogą, Odrzucając system PRL i oferowane przez komunistów pola współpracy z PZPR w dziele ratowania socjalistycznej ojczyzny. Tworząc programy i struktury antykomunistyczne, organizując społeczeństwo do nieuchronnego usunięcia reżimu komunistycznego. Wybierając kierunek wskazywany przez Polską Partię Niepodległościową, tę część Solidarności, która nie chce przehandlować oczekiwań ludzi za fotele ministerialne u prezydenta Jaruzelskiego oraz inne ośrodki i ugrupowania niezależne określone jako "radykałne".

Jest rzeczą więcej niż dziwną, że osoby uważane za polityków, za znawców komunizmu, za przeciwników rządów PZPR w Polsce, tak łatwo zapominają o doświadczeniach z przeszłości. Starożytni powiedzieli: Historia est magistra vitae. Ta słuszna zasada nie znajduje uznania u wielu polskich opozycjonistów. Uważają oni, że tym razem komuniści naprawdę ustępują i byle tylko postępować rozważnie, gwarantując im bezpieczeństwo materialne, nie drażnić ZSRR, to wówczas cały plan przebudowy /pierestrojki/ PRL powiedzie się.

Najpierw musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy komuniści naprawdę uznali się za pokonanych a ich jedynym pragnieniem jest oddanie władzy za cenę uniknięcia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie i zrujnowanie Polski. Innymi słowy, czy oświadczenie Władysława Gomułki, iż raz zdobyte władzy komuniści nigdy nie oddadzą, straciło swą aktualność dla jego politycznych spadkobierców. Oczywiście nie! Komuniści nadal starają się odzyskać utracone pozycje. Obecne ustępstwa traktują jako niezbędne dla uniknięcia buntu, ale są to ustępstwa przejściowe. Powstaje jednak kolejne pytanie: czemu więc zalegalizowali część opozycji i nawet u sadzili ją na ministerialnych fotelach? Jaki też mają interes w tym, by Jacka Kuronia, niedawnego pensjonariusza aresztów i więzień wprowadzać do gabinetu premiera PRL w charakterze ministra. Wystarczy jedynie dokładnie walczyć się w to co mówią komuniści, aby bez trudu dostrzec o co chodzi i jakie są ich zamiary.

W 8 lat po wprowadzeniu stanu wojennego zarządcy PRL spostrzegli, iż nie mogą rządzić opierając się wyłącznie na bagnietach. Nawet i im jest potrzebne jakieś poparcie społeczne. Ideałem byłoby powtórzenie sytuacji z 1956 roku, gdy tłumy skandowały: Wiesław, Wiesław. A Gomułka mógł na to odpowiedzieć: dość wiewcowania, wróć do roboty. Ale tamta sytuacja jest nie do odtworzenia. W Polsce ukształtowała się opozycja odrzucająca system PRL i reprezentująca, lepiej lub gorzej, interes narodowy. Komuniści stracili na wiarygodności. Coraz więcej ludzi zaczęło ich uznawać za władzę nielegalną, co było wiadomym od dawna, ale o czym głośno w Polsce nie mówiono. należało więc ponownie odzyskać znaczną legalności dla komunistycznego PRL. To udało się komunistom uzyskać w rezultacie operacji "Okragły Stoł".

Oceniam rozmowy "Okragłego Stołu" jako manewr polityczny komunistów pozwalający im przetrwać okres zagrożenia. Bankructwo polityki stanu wojennego i odpowiedzialność Jaruzelskiego za popełnione zbrodnie stały się oczywistymi i coraz powszechniej domagano się pociągnięcia komunistów do odpowiedzialności za zrujnowanie kraju i kryzys.

Oferta rokowań, przyjęta z takim zachwytem przez miłą część opozycji dała komunistom ogromny sukces. Ludzie uznawani za reprezentantów na rodu /głównie Lech Wałęsa/, wzięli udział w niedemokratycznych wyborach i uznali zbrodniarzy stanu wojennego za równych sobie partnerów, wiarygodną stronę układu mającego "zreformować" PRL. W ten sposób PRL i rządzący komuniści odzyskali dla PRL miano państwa polskiego w oczach światowej opinii publicznej. Zamiar wmontowania "Solidarności" w system PRL, o co Jaruzelski zabiegał przed 13 grudnia 1981 r, teraz się powiodł.

Następnym krokiem stało się wciągnięcie "Solidarności" do rządu PRL w ramach tzw. wielkiej koalicji. Początkowo usiłowano to zrobić pod kierownictwem premiera Kiszczaka, lecz wkrótce Jaruzelski mianował na to stanowisko Mazowieckiego, a Kiszczak zadowolili się urzędem wicepremiera i szefostwem MSW. Komuniści oddali "Solidarności" wszystkie te dziedziny, w których trzeba będzie podejmować niepopularne decyzje. Dla siebie zachowali resorty gwarantujące im powrót do status quo ante np. za pomocą stanu wyjątkowego, gdyby sprawy sprawy zaszyły zbyt daleko.

Złowieszcze wyjaśnienie polityki komunistów znajdujemy dość nieoczekiwanie w wywiadzie z Jadwigą Staniszkis /"Tygodnik Solidarność" nr 21 z 27 października 1989 r./.. Dowiadujemy się, że w dwa lata po inwazji Czechosłowacji w 1968 r. Sowieci utworzyli ośrodek do administrowania kryzysami w Europie Wschodniej. Powodem było przekonanie, że interwencje zbrojne są zbyt kosztowne i niebezpieczne dla trwałości systemu. Ten ośrodek, nazywany przez Staniszkis sztabem, związany z KGB /!/, obecnie "koordynuje transformacje zachodzące w Polsce, na Węgrzech i w Związku Radzieckim" - obecnie także w NRD! Stąd też "elity reformatorskie" - jak powiada Staniszkis - są związane z wywiadem, bezpieczeństwem i wojskiem. Rzeczywisty ośrodek władzy to Komitet Obrony Kraju, a nie rada ministrów. Pada pytanie, czy wobec tego cały scenariusz zmian został zaplanowany. Staniszkis odpowiada twierdząco.



Od dawna twierdziłem, że gorbaczowowska pierestrojka, budząca zachwyt wyrażane przez Adama Michnika, Andrzeja Drawicza i wielu innych intelektualistów, to jedynie próba ratowania walącego się imperium sowieckie go. Teraz z łanów organu prasowego Wałęsy dowiadujemy się, że reforma PRL to operacja zaplanowana i nadzorowana przez KGB.

Józef Darski, w wydanej w II obiegu książce /Józef Darski, Komunistyczna dezinformacja, wyd. Niepodległość, Warszawa 1989 r./ przypomnia re-lacje zbiegłego na Zachód w 1961 r. wysokiego funkcjonariusza KGB. Odpowiadają one do k ł a d n i e linii obecnej polityki Gorbaczowa. Jej efektem ma być rozbrojenie Zachodu, skłonienie socjaldemokracji do współpracy, umocnienie komunizmu i opanowanie wolnego świata przez Związek Sowiecki. Jednym z istotnych elementów tej polityki jest obecny pluralizm w PRL.

Doraźnym efektem rządów opozycyjnych ugodowców jest coraz powszechniejsze przekonanie społeczne, iż za pogarszającą się katastrofalnie sytuacją odpowiada "Solidarność": komuniści, odpowiedzialni za ten stan schowali się za Mazowieckiego. Polityka dziko rosnących cen, zapoczątkowana przez rząd Rakowskiego, jest samobójczo kontynuowana przez ministrów solidarnościowych. Wprawdzie jeszcze nastroje społeczne, moderowane przez apele Koscioła, dają Mazowieckiemu pewne możliwości działania, ale ten stan może ulec istotnym zmianom, jeżeli ludziom nędza zajrzy w oczy.

Efektom rządów mazowieckiego może być przede wszystkim przerzucenie odpowiedzialności za kryzys na opozycję i "Solidarność". Wydaje się, że ten efekt komuniści wkrótce uzyskają. W następstwie zapewne pojawią się żądania prymitywnego egalitaryzmu - regulowane ceny i kartki na podstawie artykuły. Takie nastroje usiłuje już dziś wywołać reżimowy CPZZ. Będzie to podglebie na którym swą bazę społeczną będzie mogła znaleźć partia komunistyczna /najpewniej pod nową nazwą, w której nie będzie słowa: "komunistyczna"/.

Mazowiecki i jego koledzy usiłujący zmienić PRL, muszą działać w ramach prawnych tego państwa, ergo, muszą postępować zgodnie z logiką systemu. Muszą więc kontynuować politykę swych poprzedników. Potęgować zjawiska hiperinflacji, wzrost deficytu budżetowego, apelować o cierpliwość i wyrzeczenia, o dodatkową pracę w wolne soboty. Są to wszystko działania, które były przedtem krytykowane przez Mazowieckiego, Kuronia, Halla. W konsekwencji ludzie mogą obrzydzić sobie opozycję, która po dostaniu się na fotele ministerialne robi to samo co komuniści. Co gorsza, społeczeństwo może odwrócić się od programu rzeczywistej reformy gospodarczej, jeżeli wolny rynek będzie się ludziom kojarzył z galopadą cen i niepewnością jutra.

Rząd premiera Mazowieckiego składa się z komunistów, byłych komunistów i ludzi, którzy - może tylko poza Hallem - latami współpracowali z komunistami. Jednocześnie mówi się w Warszawie, iż jest to rząd przejściowy i że nie ma on szans na przeprowadzenie istotnych reform. Powstaje pytanie jaki rząd zajmie miejsce rządu Mazowieckiego? Czy będzie to jeszcze rząd nowej lewicy, konglomeratu PZPR i lewicy laickiej, np. z premierem Gremkiem, czy też rząd całkowicie komunistyczny, totalitarny?

W społeczeństwie zaznacza się obecnie chaos postaw, poglądów i opinii. Poszerzenie sfery wolności wewnętrznej przyjmowane jest dość wstrzemięźliwie. Nie ma objawów entuzjazmu i solidarności, tak charakterystycznych w Polsce dla dni wielkich przełomów. Ludzie podświadomie wyczuwają fałsz i kręactwa stołowników. Obecny rząd PRL, budzący taki zachwyt w RWE i Kongresie Polonii Amerykańskiej, nie ma wcale tak wielu zwolenników. Poparcia udziela mu inteligencja, zwłaszcza inteligencja twórcza, której pozycja społeczna jest uzależniona od współpracy z aparatem państwowym /dziennikarze, artyści itp./, a która nie chciała /nie mogła/ współpracować z reżimem w warunkach stanu wojennego. Obecnie rząd Mazowieckiego usuwa tę przeszkodę. Podobnie rzecz się ma ze znaczną częścią działaczy związkowych i opozycyjnych, którzy zyskali szansę zamiany cel wiążących na gabinet ministrów, dyrektorów i prezesów. Wreszcie zwolennikami rządu są ludzie starsi, emeryci i renciści, obawiający się gwałtownych zmian, straszeni przez propagandę wizją wojny domowej i rozlewem krwi.

Przeciwnikami są głównie ludzie młodzi, zorganizowani w Federacji Młodzieży Walczącej oraz w Liberalno-Demokratycznej Partii 'Niepodległość', Polskiej Partii Niepodległościowej i Solidarności Walczącej. Także znaczne kręgi robotnicze, zwłaszcza związane z ośrodkiem 'Solidarności' kierowanym przez Mariana Jurczyka, związkowego przeciwnika linii ugody. Podobnie jest na wsi.

Liczbę niezadowolonych rośnie. Dobrym przykładem są wybory uzupełniające do senatu 8 października br. w Piotrkowie Trybunalskim. Zostały one zbojkotowane przez 85,4% uprawnionych - w wyborach 4 czerwca br. odsetek bojkotujących wynosił 38%. Chwiejna równowaga, osiągnięta dzięki uzgodnieniom w Magdalence, jest poważnie zagrożona. Dostrzegają to zresztą obserwatorzy z Zachodu. Jan Nowak-Jezicrański w wypowiedzi nadanej przez TVP zapewniał, że robi wszystko by przekonać Amerykanów, iż sytuacja w PRL jest stabilna i nie grozi tu żaden bunt.

Polaka wchodzi w nowy rok 1990 ze straszliwym obciążeniem. Opozycja jest podzielona, a jej duża część aktywnie broni partnerów z PZPR od upadku. 'Solidarność', niezależny związek zawodowy, praktycznie nie istnieje. Lech Wałęsa, uznawany powszechnie za przywódcę Polaków, popadł w swistą schizofrenię polityczną: podaje się za związkowca, polityka-amatora, biznesmena. Rząd PRL, głównie za sprawą wicepremiera Balcerowicza, nie ma żadnego strawnego społecznie programu opanowania kryzysu w gospodarce. Sam Balcerowicz twierdzi na posiedzeniach rady ministrów, że jeżeli społeczeństwo nie wytrzyma końskiej kuracji, jaką on proponuje, to rząd będzie musiał się uciec do ogłoszenia stanu wyjątkowego w gospodarce. To oczywiście oznacza zakaz strajków i konsekwencje prawne dla osób nie respektujących tego zakazu.

Na zakończenie roku 1989 można powiedzieć jedno napewno: Polska żyje w ogromnym chaosie. W chaosie politycznym i gospodarczym, w chaosie postaw, poglądów i opinii. Jeżeli jest coś optymistycznego w tej sytuacji to przekonanie, że i świat kiedyś powstał z chaosu. Czy w roku przyszłym z obecnego chaosu powstanie wolna i niepodległa Polska, to obecnie, w coraz większym stopniu, zależy tylko od nas samych.

Ieszno, dnia 13 grudnia 1989 roku

Romuald Szeremietiew

## Rocznica 13 grudnia

Mija kolejna, ósma rocznica wprowadzenia stanu wojennego, który na dłu - gie lata zablokował Polsce możliwość wyzwolenia się z komunistycznego jarzma i odzyskania Niepodległości. Jego owoce to zrujnowana do reszty gospodarka i zniszczona przyroda, ucieczka miliona młodych i przedsiębiorczych ludzi za granicę, wyniszczone fizycznie i zdemoralizowane społeczeństwo.

Poprzez oszustwo 'okrągłego stołu' Polska z kraju przewodzącego w przemianach politycznych stała się maruderem Europy Środkowej. W NRD, Czechosłowacji i Bułgarii dyktatorzy i ich przybocznicy znajdują się pod śledztwem, rozlicza się ministra spraw wewnętrznych i prokuraturę.

W Polsce pod osłoną, 'częściowo demokratycznego' sejmu obowiązuje nadal stalinowska konstytucja i starzy dyktatorzy /mający na sumieniu większe zbrodnie niż ci z krajów sąsiednich/ siedzą nadal w siodle - już tylko w Polsce.

Spółeczeństwo polskie pozwoliło się usnąć - tymczasem bez stałego nacisku zmiany nie nastąpią. Naszym zadaniem jest budzić uspiętych, przypominać, że Niepodległość, jawność życia politycznego i praworządność są stałe przed nami.

## Co się stało z Polakami?

Jednym z motywów przewodnich rządu Tadeusza Mazowieckiego jest zapewnienie, że nie będzie "polowań na czarownice". To rozumiałe, kto podpisuje pakt z diabłem, ten musi czarownice ochraniać. Dziś w Polsce coraz wyraźniej widać skutki cyrografu podpisanego w willi MSW w Magdalence. Między obrońcami a krytykami okrągłego stołu toczył się spór o to, czy zawarte z komunistami porozumienie jest aktem demontażu, czy też podtrzymywaniem walącej się budowli realnego socjalizmu. Teraz już każdy musi przyznać, że tempo przemian w Polsce zostało zahamowane, że kraje, które ocknęły się później, poszły w swoich żądaniach znacznie dalej i Polska z awangardy znalazła się w straży tylnej. PRL jest obok Rumunii ostatnim krajem w Europie Wschodniej, w którym rządzi dotychczasowy dyktator. W Czechosłowacji prezydentem będzie już wkrótce Vaclav Havel, jeszcze niedawno więzień reżimu; w Polsce rządzi generał, który na rozkaz Moskwy brał udział w zdławieniu Praskiej Wiosny. W NRD Honecker siedzi pod kluczem za to, że chciał strzelać do demonstrantów; w Polsce na jednej kanapie z Wałęsą siedzi Jaruzelski, który dwukrotnie strzelał do ludzi. Można spytać, co się stało z Polakami? Czyżby po dziesięciolecie - ciach walki stracili ducha? Nie, to - po prostu - skutki nowej taktyki przeciwnika. "Solidarność" - potężne narzędzie stworzone przez Polaków do walki z komuną - została rozbita od góry i od środka. Ten olbrzym tak odporny na ciosy pałek padł od trucizny. Jednocześnie rozpiął się gdzieś przeciwnik: PZPR siedzi cicho i wkrótce pewnie zmieni nazwisko. /Podobieństwo taktyki ośrodków władzy w całej Europie Wschodniej potwierdza tęzę o działaniu w Moskwie ośrodka sterującego kryzysem. Przypomnijmy też, że prezydent Bush pogratulował Gorbaczowowi sposób, w jaki zarządził tym kryzysem/. Znaczna część Polaków zawierzyła posłom z OKP i rządowi Mazowieckiego, zdała się na nich, reszta jest dezorientowana i zdezorganizowana. Istnieje pilna potrzeba przedstawienia tym ludziom całocięwej alternatywy w stosunku do obecnego układu - chęrego, bo zrodzonego ze zgniłego kompromisu. PPN ma taką alternatywę, musi się jednak zdobyć na wysiłek dotarcia z nim do szerokiej kół społeczeństwa.

Jak dotychczas najbardziej przytomną częścią tego społeczeństwa wydaje się być młodzież - może ze względu na właściwą swojemu wiekowi wrażliwość sumień. I to jest prawdziwa nadzieja dla Polski.

## Uwagi na marginesie

W grudniu projektowano spotkanie kard. Glemp - Wałęsa - Jaruzelski. Kardynał i generał wyrażili zgodę, odmówił Wałęsa. Trzeba przyznać, że nasz Laureat nie ma kompleksów.

X X X

Jak się ma w PRL cenzura? Oficjalnie zrezygnowano z cenzurowania książek i miesięczników, ograniczając się do dzienników i tygodników. Nadal działa cenzura nieoficjalna tj. bezprawna, premier Mazowiecki, tak jak przed nim Gomułka i Gierk osobiście telefonuje do telewizji żądając tego lub owego. Ostatnio skrócono w ten sposób do minimum zdjęcia z obalania Lenina w Nowej Hucie, po interwencji ambasady sowieckiej. Obszerne relacje nadały w swoich programach zagraniczne stacje tv i znów zagraniczny telewidz zobaczył więcej z Polski niż my. Zdobędziemy kasety, panie premierze! A jak nie, to obalimy sobie innego Lenina.

X X X

Wyciszano maksymalnie sprawę śmierci polskiego uczonego Jerzego Polysa, zamordowanego w ośrodku atomowym w Dubnej pod Moskwą przez sowieckich leninistów "za Lenina w Krakowie"; jak stwierdziła kartka przy cie-  
le.



X X X

Nie znaleźliśmy też w prasie PRL ciekawej, naszym zdaniem, wiadomości z dyskusji na grudniowym plenum KC w Moskwie. Przypuszczono tam frontalny atak na Gorbaczowa argumentując m.in., że pieriestrojka to musi być coś złego, skoro nawet Papież ją popiera.

X X X

Podczas pobytu w USA Onyszkiewicz powiedział: Panowie wybijcie sobie z głowy ochronę środowiska, przemysł i inflacja są dla nas najważniejsze. Zaszokowani Amerykańscy obrońcy środowiska alermowali w tej sprawie swoich polskich kolegów.

X X X

Jako ostatni kraj w obozie sowieckim ruszyło się wreszcie w Rumunii. Wszyscy odczuwamy wściekłość i żal z powodu ofiar śmiertelnych a jednocześnie radość i solidarność z Rumunami i Węgrami. Wszystkie /komunistyczne przecież/ "parlamenty" w Europie Wschodniej odbierają rumuńskiemu tyranowi ordery i-medale. Przypomnijmy, że zaledwie rok temu Jaruzelski przypiął Ceaucescu najwyższy order PRL. Co na to "nasz" sejm?

X X X

P.S. W Święta upadł podziurawiony kulami tyran Rumunii. Pośpiesznie zorganizowany sąd wykreślił nieadekwatność prawnych ceremonii do sytuacji, kiedy lud domaga się nie tyle sprawiedliwości co zemsty. W tym pośpiechu czuło się też chęć usunięcia kogós, kto może zacząć sypać. Bo władzę przejęli ludzie, którzy przez lata zajmowali wysokie stanowiska i pewnie niejedno mają do ukrycia.

Z wielu oznak widać, że rewolucja rumuńska była zorganizowana lub co najmniej wspomagana przez Moskwę. Rozpatrywano nawet możliwość interwencji wojsk Paktu Warszawskiego - w Wigilię odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju w tej sprawie. Skończyło się na interwencji pośredniej /np. armia bułgarska dostarczyła wojskom powstańczym amunicji/. Obecny dowódca sił zbrojnych był przez Ceaucescu represjonowany za współpracę z Sowietami.

Zwraca uwagę, że doborowe oddziały wierne Ceaucescu nie były szkolone do walki z tłumami, tylko jako grupy partyzanckie do walki z przeważającym przeciwnikiem - czyli z inwazją sowiecką. Temu też służył system tuneli pod Bukaresztem.

Są już oznaki, że Rumuni nie zadowolą się rządem wojskowych powiązanych z Moskwą i marionetkowym Frontem Ocalenia Narodowego. Jest jeszcze nabrzmiała sprawa Siedmiogrodu i bardzo licznej mniejszości Węgerskiej, a z drugiej strony sprawa Mołdawii, czyli po prostu zajętej przez Sowie-tów części Rumunii, której rdzenna ludność żądała przyłączenia do Rumunii nawet za rządów Ceaucescu. Będą się tam jeszcze dzieły rzeczy.

A.Z.

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim członkom i sympatykom PPN, ugrupowaniu niepodległościowym i wszystkim, którym droga jest Niepodległość i przyszłość Polski

życzy Polaka Partia Niepodległościowa  
i Redakcja

WYDAWNICTWO



im

J. LOJKA